

Instytut Pamięci Narodowej - Rzeszów

<https://rzeszow.ipn.gov.pl/pl8/aktualnosci/138109,Zmarla-Barbara-Duhl-lekarka-dzialaczka-opozycji-demokratycznej-zasluzona-lekarka.html>
05.05.2024, 07:12

Zmarła Barbara Duhl - lekarka, działaczka opozycji demokratycznej, zasłużona lekarka i społecznik





Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci pani dr Barbary Duhl – lekarki, działaczki opozycji demokratycznej w czasach PRL.

Msza święta pogrzebowa odbędzie się 13 lutego 2021 r. o godz. 12.00 w kaplicy cmentarnej w Łańcucie, doczesne szczątki zostaną pochowane na cmentarzu w Łańcucie.

Rodzinie i bliskim śp. Barbary Duhl wyrazy współczucia składa dyrektor i pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie.

W nocy z 9 na 10 lutego br. zmarła doktor Barbara Duhl z Rzeszowa, lekarz pediatra, „kobieta Solidarności”, do końca oddana małym pacjentom Podkarpackiego Hospicjum dla Dzieci. Córka zasłużonych w czasie wojny Janiny i Stanisława Duhlów, pierwszych lekarzy i współtwórców szpitala w Łańcucie. Barbara Duhl odeszła w wieku 77 lat, do końca pozostając aktywną zawodowo – była lekarzem w Domu Hospicyjnym dla Dzieci w Rzeszowie, pracowała również w Komisji Etyki i w Radzie Okręgowej Rady Lekarskiej w Rzeszowie. Wcześniej przez lata, od 1 lipca 1973 r. pracowała jako pediatra w Szpitalu Wojewódzkim nr 2 w Rzeszowie, gdzie tworzyła poradnię chorób nerek. W latach 1980-1981 była przewodniczącą KZ NSZZ „Solidarność” w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Rzeszowie oraz członkiem Regionalnej Komisji Koordynacyjnej Służby Zdrowia w Rzeszowie. Po wprowadzeniu stanu wojennego organizowała pomoc medyczną dla internowanych. Pomagała w organizowaniu przenoszenia internowanych z Ośrodka Odosobnienia w Załężu do Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Rzeszowie. Gromadziła także informacje o stanie zdrowia represjonowanych i przekazywała je do Prymasowskiego Komitetu Pomocy w Warszawie oraz kolportowała wydawnictwa podziemne. W 1982 r. zaangażowała się w działalność Komitetu Pomocy Internowanym, Aresztowanym, Skazanym, Pozbawionym Pracy

oraz Ich Rodzinom, utworzonym przy kościele oo. Bernardynów w Rzeszowie.

Działalność opozycyjną kontynuowała do 1989 r. W lutym 1989 r. w Rzeszowie weszła w skład Komitetu Organizacyjnego NSZZ „Solidarność” Pracowników Służby Zdrowia. Następnego dnia podpisała natomiast Deklarację o powołaniu Komitetu Obywatelskiego w Rzeszowie. Pochodziła z rodziny lekarzy, Janiny i Stanisława Duhłów, którzy w czasie drugiej wojny światowej pracowali w Instytucie do Badań nad Tyfusem Plamistym, stworzonym przed wojną przez słynnego mikrobiologa prof. Rudolfa Weigla, i angażowali się w działalności konspiracyjną. W 1946 roku oboje tworzyli od podstaw szpital w Łańcucie – dziś Centrum Medyczne, a od ubiegłego roku szpital wyznaczony od leczenia chorych na COVID-19.

W 2019 roku dr Barbara Duhl opowiedziała historię swoją i swojej rodziny na łamach magazynu VIP Biznes&Styl. Zwierzyła się, że właściwie chciała być chirurgiem. Ale los pokierował inaczej. Po studiach na Uniwersytecie Jagiellońskim proponowano jej pracę na uczelni, w Instytucie Mikrobiologii u prof. Zdzisława Przybyłkiewicza. Podczas stażu w szpitalu zrozumiała jednak, że chce leczyć, a nie liczyć rzęski pod mikroskopem. Profesor Ryszard Korczowski zaproponował jej pracę na pediatrii i zgodziła się. W 1966 roku została zatrudniona na Oddziale Dziecięcym Szpitala Wojewódzkiego w Rzeszowie.

Po kilku latach na polecenie szefa otworzyłam poradnię chorób nerek i starałam się rozwijać w tym kierunku. Efektem tego było stypendium zagraniczne, na które wyjechałam do Włoch w latach 70. – opisuje doktor Barbara. Wtedy też mocniej zainteresowała się polityką. Włochy to był kraj za żelazną kurtyną, a biblioteczkę przyjaciółki mamy w Rzymie wypełniały niedostępne w Polsce książki. Jeszcze bardziej obnażały patologię demoludów. – Sporo wiedziałam. Wcześniej czytałam „Katyń”, bo Adam Moszyński, który redagował tę książkę, pochodzi z naszej rodziny. To kuzyn babci. W domu mieliśmy też mnóstwo przedwojennych książek, w których historię przedstawiano inaczej niż w PRL-u. Wiedzieliśmy też, że o tym nie wolno mówić. Ta obawa, żeby nie powiedzieć za dużo, została na całe życie – przyznaje pediatra i stwierdza, że kiedy w 1980 roku „wybuchła” Solidarność, przyłączenie się do tego ruchu było oczywiste. – Nie było się nad czym zastanawiać. Odczuwałam to jako obowiązek. Że tak trzeba.

Od jesieni 1980 współorganizowała struktury Solidarności służby zdrowia w Rzeszowie. Jako przewodnicząca Komisji Zakładowej przy Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym, delegat na Krajowy Zjazd Sekcji Służby Zdrowia i członek Rzeszowskiej Komisji Koordynacyjnej Służby Zdrowia jeździła na spotkania „S” do Gdańska, Poznania, Bydgoszczy. Stan wojenny zastał ją w trakcie takiej podróży, na przystanku u siostry w Warszawie. Udało jej się wrócić do Rzeszowa z walizką związkowych dokumentów i je ukryć.

Udało jej się uniknąć aresztowania, mimo, że była przesłuchiwana i śledzona. Zaangażowana w pracę Komitetu Pomocy Internowanym, Aresztowanym, Skazanym i Pozbawionym Pracy oraz ich Rodzinom, w domu trzymała zapas materiałów opatrunkowych na wypadek pomocy rannym. – Wierzyliśmy, że w każdej chwili mogą przyjść, mogą nas

zabrać. Że możemy być potrzebni jako lekarze, by opatryć rannych. Wiedzieliśmy, co się stało w kopalni „Wujek” - wspominała. Kiedy w 1989 roku „Solidarność” znów mogła otworzyć działac, doktor Duhl włączyła się w tworzenie samorządu lekarskiego i przez lata dla niego pracowała. Do końca działała w Komisji Etyki i w Radzie Okręgowej Rady Lekarskiej w Rzeszowie. Nie poszła do IPN sprawdzać swojej teczki. - Nie chciałam. Po co mam to wiedzieć. I tak bym to robiła, i tak. Nie mogę oceniać ludzi, w których skórze nie byłam - mówiła przekonana, że najważniejsze jest to, co się samemu po sobie zostawi.

Na emeryturze zgodziła się zostać lekarzem nieuleczalnie chorych dzieci w hospicjum prowadzonym przez Fundację Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci. Często jeździła na Kresy, w miejsca związane z historią jej rodziny, i tam także organizowała pomoc dla domu dziecka w Załuczu, pod Śniatyniem, miastem jej matki. - Do końca, nawet bardzo osłabiona przez chorobę, pracowała w hospicjum. Bezgranicznie oddana naszym pacjentom. Będzie nam jej bardzo brakować - mówi Rafał Ciupiński, prezes Fundacji Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci.

Autor: Alina Bosak